Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

15. KWIETNIA 1926.

NR. 85. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 440 6.

Treść numeru:

Gen. Pangalos wobec trudności.

Generał Pangalos jest dziś panem położenia w Grecji. Taki sens mają wszystkie telegramy z Aten o ostatnich wypadkach i milczenie źródeł antygreckich.

Zaczął się grecki zamach stanu w roku ubiegłym, kiedy **gen. Pangalos** ruszył z Salonik na Ateny, i **w warunkach żywo przypominających nasze obecne położenie, wziął sobie władzę, z której nie umiał korzystać Michalakopulos.** Dziesięć prawie miesięcy jego działalności, to — walka z parlamentem, a raczej z niektórymi jego politykami i walka z buntującymi się oficerami. Właściwie i jednym i drugim obozem przeciwników kierowali generałowie, którzy tesame, co i Pangalos mieli zamiary, nie mieli tylko jego odwagi. O tyle walka dla dyktatora była uproszczoną, choć trudniejszą. Miał przeciw sobie obóz mniejwięcej jednolity i oparty o pewne oddziały wojska, zwłaszcza marynarki, przywiązanej do admirała Konduriotisa, od r. 1924 prezydenta republiki.

Jeśli Pangalos chciał wziętą władzę utrzymać, musiał działać szybko i zdecydowanie. Istotnie — przyznać mu trzeba — **wykazał w tym względzie zdumiewającą ruchliwość.** W przeciągu trzech miesięcy uporał się z kłócącym się parlamentem, — zmienił konstytucję (na wzór amerykańskì), wymusiwszy rezygnację Konduriotisa, zarządził wybory w drodze powszechnych wyborów, a na podstawie nowej, własnego pomysłu ordynacji, — przed terminem wyborów pozbył się przeciwników, i — wybory wygrał. **W najbliższych dniach obejmie gen. Pangalos władzę, której mu zapewne wszyscy ukoronowani rządcy Europy zazdrościć będą.** Pozostawiając bowiem parlament dla celów ustawodawczych, ograniczył do minimum jego suwerenność postanowieniem, że rząd, który raz uzyska votum zaufania, w przeciągu roku nie potrzebuje oglądać się na jego opinję. Oznacza to w praktyce prawie zupełne zniesienie parlamentarnej odpowiedzialności rządu, którego faktycznym szefem będzie odtąd prezydent republiki.

Dotąd więc „tyranowi“ Grecji (a to określenie odnosimy tylko do zakresu zdobytej władzy, nie do metod jej sprawowania), wszystko idzie składnie. Nie zaszkodził mu wiele powrót z zagranicy Plastirasa, który się musi kryć w północnej Gracji, niepewny życia, — ani bunt w Salonikach, który na sposób wojenny uspokoił. Należy się spodziewać, że odważnemu generałowi da ludność Grecji teraz okres czasu dłuższy do pracy właściwej, do sanacji wewnętrznych stosunków, przedewszystkiem gospodarczych. **I teraz dopiero pokaże się, czy się zamach stanu opłacił i czy „tyran“ w szlifach generalskich zdolnym jest do wielkiego zadania, na które się porwał!**

Nie jest tajemnicą, że Wielka Grecja większość swych kłopotów zawdzięcza zbyt śmiałom planom ekspanzji na Małą Azję — t. zw. panhellenizmowi. Marzono o podbiciu zachodnich wybrzeży Małej Azji, i jak świętość przechowywano myśl o zdobyciu Konstantynopola, starego Bizancjum. Nie udało się jednak! Układy zaś zawarte z Turcją, odjęły tym planom ostatnie szanse powodzenia. Zgodzono się bowiem obustronnie na wzajemną wymianę imigrantów. O ile jednak odejście Turków z Grecji (właścicieli ziemskich głównie) samej Turcji nie zaszkodziło i planów państwa nie pokrzyżowało, o tyle **opuszczenie Małej Azji przez półtora miljona Greków odebrało planom „panhellenizmu“ najrealniejsze szanse powodzenia,** bo — oparte o ludzi, o członków greckiego narodu.

Ponadto stworzyło dla Grecji problem prawdziwie społeczny, bo kłopot: — co zrobić z tą masą ludzka, głównie robotników i handlarzy, dla których opuszczone przez Turków warsztaty pracy, są zupełnie nieodpowiednie. Oto kłopot, który chwilowo sprowadza się do zagadnienia: **skąd wziąć** pieniądze na danie zajęcia tym półtora miljonom ludzi, względnie na ich utrzymanie, dopóki zajęcia nie znajdą. Pożyczka Ligi Narodów, udzielona poprzedniemu rządowi na ten cel, sprawy nie rozwiązała, podobno nie bez winy tych, którzy nią mieli rozporządzać. Gen. Pangalos nawiązując do roztrwonienia tych funduszów, zapowiedział w odezwie przedwyborczej, że —

„wywiesza tych, którzy kradli z kas publicznych“,

to jednak przecież pieniędzy skarbowi państwa nie przymnoży.

Do tych dwóch trudności (ograniczenia „panhellenizmu“ i zdobycia kapitałów) dołącza się trzecia: — ze strony wojska, którego niektóre oddziały grożą buntem. Zapewne zastosuje do nich dyktator dotąd stosowane środki. A będzie je stosował z powodzeniem, jak długo będzie miał za sobą większość armji.

W każdym razie Europa borykająca się z trudnościami polityczno-gospodarczemi, patrzeć będzie na bardzo ciekawy eksperyment... **Jest uderzającem, jak łatwo społeczeństwa poddają się władzy silnych. Znak to, że znużenie dotychczasowym bałaganem jest wielkie. Wystarczy silny i świadomy celu człowiek, by mu się kraj oddał bez zastrzeżeń.**

W. Z.

—oOo—

Piękne słowa ale nic więcej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dorocznym Zjeździe Związków Strzeleckich w Warszawie wygłosił min. Żeligowski przemówienie, w którem zupełnie słusznie podkreślił, że w chwili niebezpieczeństwa, **nietylko wojsko, ale wszyscy obywatele winni być zdolni do czynnej obrony Ojczyzny. Każdy dom musi być twierdzą, każdy obywatel żołnierzem“.** Należy zatem pilnie uprawiać sport strzelecki jako formę przysposobienia wojskowego. Ale **organizacje zajmujące się tem przysposobieniem, a więc przedewszystkiem Związki Strzeleckie, winny być apolityczne.** Wszelka partyjność w organizacjach przysposobienia wojskowego byłaby szkodliwą.

(Red. Apostrofa ministra jest bardzo na czasie, gdyż Związki Strzeleckie, choć subwencjonowane przez rząd, wyrobiły sobie przez udział w różnych manifestacjach opinję organizacyj lewicowych. Niestety gen. Żeligowski nie zdobędzie się na żadne energiczne wystąpienie przeciw Związkowi Strzeleckiemu, mającemu za sobą patronat p. Piłsudskiego).

—oOo—

Znowu demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

4 policjantów rannych. — Aresztowano 70 osób.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rano tłum bezrobotnych, złożony z około 500 osób, zgromadził się przed gmachem ministerstwa pracy. Przyzwano pluton policji konnej. Komisarz wezwał tłum do rozejścia się. Wówczas agitatorzy komunistyczni **zaczęli wznosić okrzyki przeciw policji i obrzucać ją kamieniami.** Rannych jest 4 policjantów, prócz tego tłum cofając się, **stratował jakiegoś osobnika cywilnego, którego demonstranci zabrali ze sobą.** Ogółem aresztowano około 70 osób. Policja opróżniła w krótkim czasie plac Dąbrowskiego.

—oOo—

Zamach na niezawisłość Sądów odparty

Komisja prawnicza jednomyślnie odrzuciła projekt ustawy o sędziach śledczych dla spraw szczególnej wagi.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu wtorku obradowały dwie komisje: prawnicza oraz ochrony pracy. Komisja prawnicza **odrzuciła jednomyślnie projekt ustawy o sędziach śledczych do spraw szczególnej wagi,** z tego względu, że uchwalenie tego projektu dałoby ministrowi sprawiedliwości **możność bezpośredniej ingerencji w sprawy wymiaru sprawiedliwości.** W dalszym ciągu uchwalono projekt ustawy **o karach za przestępstwa skarbowe.**

Komisja ochrony pracy postanowiła na wstępie, że na porządku dziennym najbliższego posiedzenia postawiona będzie sprawa nowelizacji ustawy o **Kasach chorych.** Następnie poruszono sprawę ostatnich zajść z bezrobotnymi. Komisja postanowiła zwrócić się do rządu z **prośbą o przedstawienie informacyj dotyczących tych wypadków.** Poza obradami komisyj toczą się również konferencje pomiędzy **przewodniczącymi klubów a marsz. Ratajem** w sprawie sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz najbliższych prac Sejmu.

—oOo—

Nie będzie pochodów w dniu 3 maja.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie obchodu 3 maja. Ministerstwo zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady ministrów, **uroczystości 3 maja ograniczą się w tym roku jedynie do uroczystych nabożeństw, rewji oddziałów wojskowych i imprez o charakterze oświatowym.** Pochodów narodowych nie poleca się urządzać.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) We Lwowie odbył się zjazd Rosjan, obywateli polskich, na którym założono organizację polityczną pod nazwą **„Rosyjskie zjednoczenie ludowe w Polsce“.** Do komitetu organizacyjnego weszli: pos. **Serebriannikow,** jedyny Rosjanin w Sejmie polskim; senator **Kasparowicz** i kilku działaczy rosyjskich ze wschodniej Małopolski i kresów wschodnich. Pos. Serebriannikow oblicza, że przy wyborach do Sejmu **Rosjanie mogą uzyskać 8—9 mandatów.**

Kłopoty finansowe Francji.

Projekt wprowadzenia t. zw. bonów obrony narodowej.

Paryż. (AW.). Koła parlamentarne zajmują się obecnie **palącą sprawą wywiązania się rządu z przypadających na 20 maja płatności zobowiązań** krótko-terminowych, których ogólna suma wynosi około **3.6 miljardów franków,** podczas gdy cały budżet na maj przewidziany jest w wysokości miljarda. Wydaje się dzisiaj wykluczone, aby rząd mógł sprostać temu zadaniu **bez powzięcia specjalnych środków finansowych.** Mówi się obecnie znowu o **starym projekcie wprowadzenia t. zw. bonów obrony narodowej, jako środka płatniczego,** czego domagał się poprzedni minister skarbu Caillaux. Byłoby to wprawdzie równoczaczne z inflacją, a nie uchroniłoby rządu od poszukiwania nowych środków płatniczych. Jak słychać, **organy ministerstwa skarbu wzięły bardzo poważnie ten projekt pod uwagę, na razie jednak minister finansów nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie.** Peret spodziewa się, że **dobrowolne opodatkowanie się na rzecz skarbu państwa, da dobre wyniki. Pisma nie ukrywają wątpliwości czy tą drogą uda się pokryć przypadające** zobowiązania.

W. Książę Mikołaj proklamowany carem.

Paryż. (PAT.). Kongres rosyjskich emigrantów, który obradował tu od kilku dni, został onegdaj wieczorem zakończony. **Wielki książe Mikołaj został proklamowany carem rosyjskim.** W proklamacji wyrażona jest nadzieja, że **bezlitosna walka przeciw katom bolszewickim będzie prowadzona pod kierownictwem cara Mikołaja i będzie uwieńczona niewątpliwie sukcesem.** Manifest zakończony jest słowami: **Narodowe credo jest proste i jasne.** Komunizm **zginie. Rosja jest wieczna. Credo to jest największą** gwarancją naszego zwycięstwa.

Przedstawiciel N. I. K. P. świadek Babiński

STWIERDZA, IŻ BILANS P. K. O. ZA ROK 1924 JEST NIEPRAWDZIWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Po zeznaniu b. premjera p. Wł. Grabskiego, sąd przystąpił do **badania świadków odwodowych,** a to sędziego śledczego **Sokalskiego,** gen. brygady **Zwierzchowskiego, dra Boryńskiego,** dyr. dep. min. skarbu **Zaczka, Dzierżanowskiego, Legeżyńskiego i Janowskiego.**

Gen. brygady **Zwierzchowski** opowiada o przebiegu pertraktacji między nim a prezesem Lindem **w sprawie kupna hotelu „Ritz“ w Białymstoku.** Prezes Linde — zeznaje gen. Zwierzchowski — żądał wysłania rzeczoznawców dla stwierdzenia, czy cena sprzedaży hotelu w wysokości 600 tys. zł., odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Dalszych losów tranzakcji świadek **nie** zna, gdyż uczestniczył jedynie jako pośrednik.

Na popołudniowem posiedzeniu zeznawał przedstawiciel N. I. K. P., **Babiński.** Przedstawiając bilans P. K. O. za rok 1924, świadek doszedł do wniosku, że bilans ten **jest nieprawdziwy, nie obejmuje bowiem sumy 460 tys. zł., dotyczącej amortyzacji nieruchomości, wskutek czego wykazany za ten rok zysk 400 tys. zł. okazał się fikcyjnym.**

W tej samej sprawie składał zeznania naczelnik wydziału rachunkowego, Janowski, dając odpowiedzi na zapytania prokuratora w sprawie otrzymania przez niektórych wyższych urzędników P. K. O. długoterminowych pożyczek, wymienionych na pokrycie udziału w projektowanej kooperatywie budowlanej.

Z dalszych zeznań świadków okazało się, **że kooperatywa ta nie została utworzona, a Janowski pieniądze,** otrzymane z **P. K. O. w wysokości 45 tys. zł., użył na kupno posiadłości ziemskiej.**

Sekretarz sądu odczytał zawiadomienie policji rumuńskiej, że w Bukareszcie **nie zdołano odkryć świadka Marjana Lindego,** wobec czego **wezwanie stawienia się na obecnej rozprawie sądowej nie mogło być doręczone.** Po mało ważnych zeznaniach świadka Reicha, przewodniczący sądu odczytał znane z aktu oskarżenia zeznanie hr. Platera, streszczające historję kupna przez Marjana Lindego **majątku Petrykozy, oraz zeznanie p. Czeremchowej, dotyczące rzekomego kupna przez oskarżonego Baua majątku Porówna i sprzedaż P. K. O. cegielni, której w majątku tym wcale nie było.**

Entuzjastyczne przyjęcie prem. Skrzyńskiego

W PRADZE.

Praga. (PAT.). **Prezes Rady Ministrów Skrzyński przyjechał do Pragi kurjerem o godz. 13-tej.** Na dworcu przybranym sztandarami polskiemi, oczekiwali go: minister spraw zagranicznych **dr. Benesz,** minister poczty **dr. Fatka** w zastępstwie premjera Czernego, kanclerz **dr. Szamal,** szef kancelarji wojskowej prezydenta Republiki **gen. Hoppe,** pos. polski **Lasocki** w otoczeniu personalu poselskiego i konsulatu praskiego, poseł polski w Marjenbadzie **Sadowski,** liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i czeskich sfer parlamentarnych. Po przywitaniu na peronie przez ministra Benesza i pos. Lasockiego, premjerowi przedstawiono zgromadzonych w sali dostojników, **poczem premjer witany okrzykami „na zdar“ przez tłumnie zebraną przed dworcem publiczność, wsiadł do automobilu.** Z dworca premjer udał się na Hradczyny, gdzie zostały przygotowane dla niego apartamenta. **Przy śniadaniu premjer złożył wizytę ministrowi Beneszowi.** Po południu premjer składał wizyty premjerowi **Czernemu,** marszałkom obu izb i prezydjum miasta. Wieczór będzie obecny na przedstawieniu w teatrze narodowym na operze, **poczem premjer Czerny wyda na jego cześć bankiet w salonach zamkowych.**

—oOo—

Kraków. (Telef. wł.) Konsulat czechosłowacki zawiadamia, **iż p. premjer Skrzyński wygłosi dzisiaj o godz. 9 rano w Zamku na Hradczynie obszerne przemówienie przez radjo.**

—o—

Kanclerz dr Ramek o współpracy polsko-austrjackiej.

Wiedeń. (PAT) Przedstawiciel PAT. został przyjęty przez kanclerza Austrji, Dra Rameka, i otrzymał od niego następujące uwagi: Wizyta hr. Skrzyńskiego w Wiedniu przyczyni się do zaznaczenia wobec świata **istniejących dobrych stosunków między obydwoma państwami.** Austrjacka opinja publiczna wspomina z zadowoleniem niezwykle przyjazne przyjęcie, **jakiego doznali kanclerz Dr Seipel i minister spraw zagranicznych Grünberger w roku 1923 w czasie swego kilkudniowego pobytu w Warszawie.** Konferencje wiedeńskie dotyczyć będą szczegółowego omówienia ogólnej sytuacji politycznej. **Pozatem spodziewam się, że także i omówienie stosunków handlowo-politycznych między obydwoma państwami przyniesie owocne skutki tak dla Polski, jak i dla Austrji.** Gdyby opinja publiczna ocenić miała wizytę hr. Skrzyńskiego w tym duchu, iż pobyt szefa rządu polskiego w Wiedniu jest oznaką ogólno-europejskiego uspokojenia i pacyfikacji, **to mógłbym tylko ten rezultat szczerze** powitać. Wiadomo panu, że między Warszawą a Wiedniem toczą się już od dłuższego czasu rokowania **co do zawarcia nowego traktatu arbitrażowego między oboma państwami.** Konferencje techniczne są w toku i spodziewam się, że moja rozmowa z szefem rządu polskiego doprowadzi do rychłego podpisania traktatu. **Uważam traktat arbitrażowy za dobry instrument do przygotowania dla Europy skutecznej procedury cywilnej, a może i także karnej, w stosunkach międzypaństwowych.** Polityka zagraniczna rządu austrjackiego **owiana jest prawdziwie duchem pokojowym.** Austrja uczyniła wszystko, aby pospieszyć z pomocą tam, gdzie **idzie o odbudowę Europy nietylko polityczną, ale także i gospodarczą.**

Równowaga budżetowa będzie osiągnięta

Warszawa. (Telef. wł.). Referent generalny budżetu, pos. Głąbiński, odbył w ciągu dnia wczorajszego naradę z min. skarbu Zdziechowskim i referentami ministerjalnymi, nad budżetem. Min. Zdziechowski zapoznał p. Głąbińskiego ze swojemi projektami osiągnięcia równowagi budżetowej, **które we czwartek przedstawi Radzie ministrów. Równowaga ma być osiągnięta zarówno przez obniżenie wydatków, jak i podniesienie niektórych dochodów.** Jak się dowiadujemy, obniżenie wydatków będzie przeprowadzone bez nadmiernego obcinania poborów urzędniczych. Ostateczna decyzja co do projektu p. ministra skarbu, nastąpić może dopiero w sobotę, **po powrocie premjera Skrzyńskiego z Pragi.** Wobec tego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej **rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu.**

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Banku polskiego na posiedzeniu dnia 13 b. m. powzięła cały szereg postanowień, zmierzających do poprawy sytuacji walutowej. Na miejsce zmarłego członka Rady **Mielczarskiego,** aż do najbliższego zwyczajnego zebrania, wejdzie p. Seydlitz z Poznania.

—o—

PANIKA WŚRÓD WALUCIARZY Z POWODU ZAŁAMANIA SIĘ ZWYŻKI DOLARA.

Warszawa. (Telef. wł.) Kurs dolara **stanowczo się załamał.** Wywołało to panikę wśród posiadaczy dolarów, którzy masowo rzucili się, aby je sprzedawać Bankowi Polskiemu. Spotkało ich jednak przykre rozczarowanie, **albowiem Bank Polski wcale w ciągu wtorku dolarów nie nabywał.** Wobec tego większe tłumy zaczęły oblegać kasy prywatnych banków dewizowych. **Płacono rano z początku po 9 zł., potem 8.80, 8.70, wkońcu 8.50.**

Znamienny wyjazd p. Piłsudskiego

Dziwnym trafem wyjazd p. Piłsudskiego zbiega się z terminem rozpoczęcia sądu honorowego dla generałów.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj w nocy wyjechał do Wileńszczyzny na kilkudniowy pobyt p. marszałek **Piłsudski.** Charakterystycznem przytem jest, że wyjazd do Wileńszczyzny p. marszałka Piłsudskiego **zbiega się z terminem rozpoczęcia sądu honorowego dla generałów w Warszawie.** Sąd ten z konieczności **musiał rozpatrzeć sprawę dymisji gen. Szeptyckiego i gen. Stanisława Hallera,** obrażonych przez marszałka Piłsudskiego. Aby sprawę rozpatrzeć, **sąd musiałby zażądać zeznania marszałka Piłsudskiego, o czem musiałby go zawiadomić.** P. Piłsudski natomiast **wyjechał do Wileńszczyzny, nie podając nawet miasta, do którego się udaje.**

Rzym. (PAT. Wolff.). **Rodzina p. Gibson, sprawczyni zamachu na Mussoliniego, powierzyła obronę p. Gibson prof. uniwersytetu, Henrykowi Fererri.**

Zaostrzenie się przesilenia jugosłowiańskiego.

Dymisja min. komunikacji Miletica.

Berlin. (PAT) Z powodu mowy Stefana Radicza, którą wygłosił w miejscowości Pakrac w Slawonji, zgłosił swoją dymisję minister komunikacji Krsta Miletic, należący do stronnictwa radykalnego. Radicz zarzucił mu korupcję. **Mowa Radicza wywołała wielkie oburzenie w stronnictwie radykalnem.** Miletic oświadcza, że **wszystkie twierdzenia Radicza są kłamstwem i że z takim człowiekiem nie może dalej zasiadać w tym samym gabinecie.**

Jeśli nie oszczędność, to co?...

W poniedziałek odbył się w Katowicach zjazd okręgowy P. P. S., w którym wziął udział imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego, pos. Czapiński. Zjazd przyjął szereg rezolucyj, w których opowiadał się **przeciw polityce finansowej min. Zdziechowskiego**, nazywając ją częściowo bezplanową, a częściowo świadomie popierającą interesy klas posiadających. Również zjazd **potępił politykę ministra oświaty, p. St. Grabskiego**, twierdząc, że jego polityka utrudnia współpracę ministrów socjalistycznych w rządzie. Jeżeli polityka obecnej większości rządowej będzie kontynuowana dalej, **doprowadzając do coraz to nowych krwawych masakr robotniczych**, ministrowie socjalistyczni będą musieli ustąpić z rządu.

Uchwalono również szereg rezolucyj, domagających się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, oraz również podjęcia walki z objawami monarchizmu i faszyzmu.

Zjazd kategorycznie wypowiedział się przeciw jakimkolwiek rewizjom ubezpieczeń socjalnych, oraz przeciwstawił się warcholskiej robocie komunistów. Dzień 1 maja jako święto robotnicze, postanowiono obchodzić przez wstrzymanie się od pracy i odstąpić w tym roku od manifestacyj publicznych. (AW.).

Grożąc ciągle wystąpieniem z rządu, zarzucają równocześnie socjaliści w swej prasie innym stronnictwom zamiar rozbicia koalicji. Ostatecznie musimy sobie wszyscy zdać sprawę z tego, że przy kontynuowaniu dotychczasowej polityki w rządzie przez PPS. i NPR., koalicja stanie się niemożliwą. Program socjalistów brzmi: żadnych oszczędnościowych redukcyj, powiększenie wydatków na roboty publiczne i inflacja. Jest to program samobójczy, który gdyby został wykonany, musi zakończyć się bankructwem samodzielności gospodarczej państwa i poddaniem go pod kontrolę Ligi Narodów, t. j. w praktyce pod kontrolę kapitalizmu anglosaskiego.

We wczorajszym „Czasie“ doradza znowu tę kontrolę prof. Adam Krzyżanowski jako „odpowiednią drogę“, wiodącą do uzyskania pożyczki. Oczywiście p. Krzyżanowski, który żyje zdala od polityki bieżącej, nie zdaje sobie sprawy, że u nas niema politycznych warunków dla przyjęcia kontroli Ligi. Kontrola Ligi oznaczałaby bowiem (i musiałaby oznaczać) drakońskie redukcje, wyrzucenie na bruk conajmniej 100.000 urzędników i kolejowców, prawdopodobne zniesienie pewnej ilości szkół, a napewno zakaz ich tworzenia w okresie sanacyjnym, wielkie ograniczenie zadań państwa, redukcję armji do rozmiarów groźnych dla bezpieczeństwa państwa, zawieszenie ustawodawstwa fabrycznego, socjalnego i t. d. Znamy te warunki jużto z przykładu austrjackiego i węgierskiego, jużto z enuncjacji różnych przedstawicieli kapitału anglosaskiego. O żądaniach politycznych nawet nie wspominamy. W Austrji kontrola Ligi wywołała strajk kolejowy, rewolucyjne ruchy socjalistów i gwałtowną obstrukcję w Radzie Narodowej, zamach na kanclerza, groźbę powszechnego strajku urzędniczego... Jedynie energja ks. Seipla i ścisła koalicja dwóch partyj: chrześcijańsko-społecznej i wielko-niemieckiej wytrzymały tę burzę i zdołały wprowadzić w życie dyktaty genewskie. Gdzież jest jednak w Polsce siła, którąby podobne żądania u nas, w naszym Sejmie i w naszym kraju, potrafiła przeprowadzić? Przecież z powodu niedawnej zapowiedzi zmiany uposażeń, związki kolejowców uchwaliły po wyczerpaniu środków pokojowych, uciec się nawet do strajku, przecież z powodu pogłoski o redukcji 15.000 kolejowców dziennik socjalistyczny przypomina ostrzegawczo wypadki z 6 listopada i przecież dla każdego, kto zna psychikę naszego Sejmu, jest rzeczą jasną, że żądania Ligi Narodów nie znalazłyby w nim większości, a PPS., Wyzwolenie, NPR. i Stron. Chłopskie wykorzystałyby je jako okazję do strajków, demonstracyj, do obstrukcyj w Sejmie i t. d., a komuniści i mniejszości nie pozostałyby także obojętnemi.

Sanację połączoną z kontrolą Ligi mógłby u nas przeprowadzić tylko rząd dyktatorski, po rozwiązaniu Sejmu i Senatu. Trzeba to jasno i głośno powiedzieć. Sejm nasz (obecny) na taką decyzję, wymagającą ogromnej dozy charakteru, odwagi, rozumu, odpowiedzialności i — upokorzenia, nie zgodzi się nigdy, a sama próba w tym kierunku doprowadziłaby u nas do groźnych zaburzeń. Nie mamy na taki eksperyment ani dostatecznie dojrzałego i skonsolidowanego Sejmu, ani odpowiedniego rządu, lub choćby kandydatów do takiego rządu. W Austrji i na Węgrzech istniała większość stała i silna, złożona z dwóch stronnictw. U nas jej niema. Program sanacji zapomocą Ligi, jest w Polsce niemal utopją...

Omawiając szanse sejmowe „sanacji przez Ligę“, nie wydajemy oczywiście sądu o wartości poszczególnych środków takiej sanacji. Niewątpliwie wiele z przewidywanych przez nas żądań Ligi natury gospodarczo-budżetowej można u nas wprowadzić, jednak dadzą się one łatwiej zrealizować jako część składowa samodzielnego planu sanacyjnego, niż jako nakaz z Genewy, poparty kontrolą jakiegoś Zimmermanna. Zdaniem znawców życia gospodarczego, sanacja naszych finansów własnymi środkami jest możliwa, a zatem tylko taka sanacja jest wskazana i konieczna. Pielgrzymka do Genewy *in forma pauperis* byłaby groźnym eksperymentem dla państwa, a już najgorzej na Genewie wyszłyby warstwy urzędnicze i robotnicze. Życzą jej sobie pewne sfery kapitalistyczne, które sądzą, że pod naciskiem obcej kontroli poważnie obniży się u nas obecna skala uposażeń, płac i opłat ubezpieczeniowych, jednak znajomość naszej psychiki i układu sił wewnętrznych nakazuje raczej unikać takich nagłych i narzuconych „reform“, gdyż szkody mogły być dużo większe, niż pożytek.

Musimy więc sami własnemi ofiarami wyleczyć budżet z deficytu, a droga do tego prowadzi tylko przez oszczędności. Dopiero po zrównoważeniu budżetu możemy liczyć na kredyt zagraniczny, jak to onegdaj podkreślił w wywiadzie prasowym premjer Skrzyński. Prof. Kutrzeba podał w niedzielnym „Głosie Narodu“ szereg środków praktycznych, które powinny stać się bezwzględnie programem rządu koalicyjnego. Dyktuje je bowiem zdrowy rozsądek i potrzeba chwili. Jeśli wskutek demagogji PPS. i NPR. sanacja zostanie udaremniona, społeczeństwo będzie musiało w wyborach wypowiedzieć swój sąd. Niestety, obawiamy się, że takie bankructwo koalicji wywoła silny wzrost faszyzmu, którego dotąd nie było i ożywi wiarę w utopje: monarchistyczną i komunistyczną. Czyż to jest celem polityki socjalistycznej?

Niestety, sądząc z uchwał katowickich, socjaliści zamierzają dalej brnąć na drodze demagogji. Zarzut postawiony przez nich rządowi, że to on doprowadził do masakr robotniczych, jest bezwstydnem udzieleniem **pomocy tymsamym komunistom**, których robotę w innem zdaniu nazywa się warcholską. PPS. wie doskonale, że krwawe zajścia we Włocławku, Stryju i Lublinie, wywołali komuniści i dlatego z obawy, by 1 maja komuniści nie urządzili podobnych pogromów, wstrzymuje się (na G. Śląsku) od tradycyjnej w tym dniu manifestacji ulicznej, a jednak czuje nieodporną potrzebę rzucenia oszczerstwa na rząd, w którym zasiada między innymi... dwóch ministrów socjalistycznych.

Ujadanie na rząd jest tradycją socjalistyczną jeszcze starszą, niż obchód pierwszomajowy.

Francuzi a geografja Polski.

Znamienne błędy organu urzędowego.

Donoszą nam z Paryża:

Zadziwiających rzeczy można się dowiedzieć czytając **urzędową** publikację francuską „Annuaire du Commerce extérieur“ (publié sous le patronage des Ministère des Affaires Etrangères — Ministère du Commerce et de l'Industrie — Ministère des Colonies) rok 1925. Na stronie 1234 znajdujemy następujący ustęp odnośny do Litwy: „Ogłoszona państwem niepodległem 16 lutego 1918, Litwa została uznaną de facto przez Sprzymierzonych, a de jure przez wszystkich swoich sąsiadów i prawie wszystkie państwa neutralne, z wyjątkiem Polski, z którą istnieje konflikt co do **przydziału terytorjum wileńskiego**. Lidze Narodów zostało powierzonem uregulowanie tej sprawy: **ostateczne uregulowanie sporu jest jeszcze w zawieszeniu**. Na stronie 1235 znajdujemy odnośnie do kolei litewskich następującą wzmiankę: „Obecna sieć kolejowa (bez terytorjum Kłajpedy i Wilna)...“

Jeszcze ciekawszych rzeczy można się dowiedzieć w tej samej dziedzinie, czytając ustęp odnośny do Polski (str. 1258), n. p.: „Villes ayant plus de 25.000 habitants-Ancienne Pologne Russe (1916)“. Otóż w tem wyliczeniu miast, liczących więcej niż 25.000 mieszkańców w „Ancienne Pologne Russe“, gdyż urzędowa publikacja francuska **nie była łaskawa wspomnieć o innych b. zaborach**, znowu nie znajdujemy Wilna, zapewne w oczekiwaniu oddania tego miasta Litwie.

Nie mamy prentensyj do Francuzów znanych z tego, iż mało się interesują narodami obcymi, a nawet sprzymierzonymi. Jesteśmy jednak przekonani, że gdyby polska publikacja urzędowa podała jakiekolwiek wątpliwości co do tego, do jakiego państwa należy obecnie Sztrasburg, to ambasada francuska w Warszawie bezzwłocznie wystąpiłaby z kategorycznem sprostowaniem.

Przed wyjaśnieniem tajemnic „ugody“ polsko-żydowskiej.

Konferencje, jakie w ub. tygodniu posłowie żydowscy odbyli z przedstawicielami rządu, stały się powodem wznowienia w prasie żydowskiej polemiki o wartość „ugody“. Na pierwszej konferencji w ub. środę miał podobno p. min. St. Grabski oświadczyć, że **ugoda nie zawierała więcej niż 12 ogłoszonych już i częściowo wykonanych punktów**. Oświadczenie to wykorzystali przeciwnicy twórców ugody posłów Reicha i Thona w obozie żydowskim. Pos. Grynbaum zarzucił im w „Hajncie“, że okłamywali żydów twierdząc, iż ugoda zawiera poza 12 punktami jeszcze 30 punktów natury gospodarczej i politycznej. Zaatakowani posłowie musieli się oczywiście bronić. Jak przed paru tygodniami na wywiad „N. Kur. Polskiego“ z p. St. Grabskim, odpowiedział pos. Reich, tak tym razem wyjaśniał i prostował pos. Thon na łamach „N. Dziennika“. Jego wynurzenia popchnęły sprawę wyświetlenia tajników ugody znowu o duży krok naprzód.

„Jeśli — mówił pos. Thon redaktorowi „N. Dziennika“ — p. Grabski chciałby rzecz brać z formalistycznego i rejentalnego niejako punktu widzenia, to mógłby snadnie twierdzić, że wogóle nie było żadnej ugody, a to dlatego, że nie zawieraliśmy przecie formalnego traktatu i nie podpisywaliśmy żadnych dokumentów“. Dokument, jaki znajduje się w rękach pos. Thona, jest właściwie wypracowanym przez posła Reicha elaboratem, na podstawie którego toczyły się pertraktacje. Elaborat zawierał postulaty ludności żydowskiej w dziedzinach: gospodarczej, politycznej, kulturalnej, religijnej i sprawiedliwości. Elaborat składał się z 42 punktów. Nad każdym obradowano tak długo, aż obie strony doszły do porozumienia. P. St. Gralski, który rokowania prowadził, czynił na marginesie swego egzemplarza elaboratu różne uwagi i zastrzeżenia, które przepisywali na swych egzemplarzach posłowie żydowscy. Różnica między 12 ogłoszonymi, a pozostałymi punktami, polega według pos. Thona, jedynie na tem, że owe 12 punktów miały być wykonane natychmiast, a reszta przy najbliższej nadarzającej się sposobności. Przytoczył dalej pos. Thon kilka faktów, które jego zdaniem dowodzą niezbicie, iż sam rząd uważa za objęte ugodą sprawy, które nie należą do owych 12 punktów. Stara się to udowodnić również pos. Rosmarin w dzisiejszym numerze „N. Dziennika“.

Ponieważ rząd obiecał rozpatrzeć postulaty żydów, więc kłótnie o wartość ugody narazie przycichły. Prasa żydowska zajmuje stanowisko wyczekujące. Gdy rząd zajmie stanowisko wobec żądań posłów żydowskich, wówczas zapewne spór o ugodę odżyje i zapewne dojdzie do ogłoszenia tekstu ugody.

Stanowisko nowego prezydjum Koła żydowskiego zarysowuje się już teraz całkiem wyraźnie. **Pos. Hartglas** zwalczał politykę pp. Reicha i Thona, ale objąwszy ster polityki żydowskiej, **żąda od rządu spełnienia zobowiązań ugody. Jeżeli rząd nie wypełni wszystkich 42 punktów elaboratu, to żydzi będą oskarżać rząd o złamanie umowy.** Niezależnie od tego będzie Koło żydowskie stawiać dalsze żądania. Pos. Hartglas oświadczył przecież w swoim czasie całkiem wyraźnie, że zakres żądań żydowskich wykracza poza konstytucję i traktat o mniejszościach. Będzie je — jak z dotychczasowych jego wystąpień, zwłaszcza wnoszonych raz po raz interpelacyj widać — formułował w sposób kategoryczny. Nowych ustępstw i przywilejów przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, zaczną żydzi domagać się w sposób bardziej natarczywy i ultimatywny. Rząd zaś nie umie się jakoś zdobyć na energję i odpowiedzieć stanowczo na niesłychane zarzuty żydów o rzekomem prześladowaniu i krzywdzeniu ludności żydowskiej w życiu gospodarczem. W chwili, gdy 350 tysięcy ludności nie ma pracy, gdy tysiące najlepszych obywateli szukają chleba zagranicą, gdy wszystkie wogóle warstwy społeczeństwa polskiego cierpią pod obuchem kryzysu gospodarczego, w chwili takiej nie wolno myśleć o żadnych specjalnych ulgach czy kredytach dla kupiectwa żydowskiego i nie wolno czynić żadnych ustępstw, któreby pozwoliły żydom owładnąć do reszty naszem życiem gospodarczem.

—oOo—

Majowa odezwa P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy wydał już odezwę na dzień 1 maja. Jak zwykle, tak i tym razem odezwa jest pełna demagogicznych i kłamliwych frazesów. Klasom posiadającym zarzuca C. K. W., że ich „siedmioletnie rządy“ doprowadziły kraj do potwornych stosunków, że nie chciały ponosić żadnych ciężarów publicznych. Komunistów oskarża odezwa o „lichwę krwią robotniczą“. Podburzają oni „głodnych, rzucają ich na bagnety i kule policyjne i w ten sposób dają reakcji polskiej „zwycięstwo“ nad uwiedzionym ludem“. Po raz pierwszy, zdaje się, zwraca się C. K. W. w odezwie 1-majowej przeciw faszystom i monarchistom, którzy robotnikowi chcą dać „uderzenia bata dyktatorskiego lub komedję królewskiej korony, otoczonej tłumem darmozjadów i lokaj. Wzgardliwą tę hołotę (!) należy przepędzić kopnięciem (!), bo na nic lepszego nie zasługuje“.

W tych trywialnych wyrażeniach odmalował się radykalizm naszego socjalizmu. Komunistów, utrzymywanych przez Sowiety, uważa odezwa za przeciwników, z którymi się dyskutuje i z którymi można współpracować. Natomiast faszyści i monarchiści, ludzie, którym nie można odmówić szczerej troski o Polskę, o los wszystkich warstw społecznych, to w oczach P. P. S. hołota, którą należy kopnąć.

„Łamią — czytamy dalej w odezwie — nad robotnikiem ręce i raczą go morałami i obłudnemi kazaniami także różni świętoszkowie, którzy głodnym masom doradzają cierpliwość i obiecują — nagrodę po śmierci“...

Jakież wstrętne kłamstwo! Mimo rozległej akcji filantropijnej, prowadzonej przez różnych „świętoszków“, C. K. W. śmie pisać o obłudnych kazaniach!

Żadnych środków naprawy, żadnych celów — poza oklepanym frazesem o rządzie robotniczo-włościańskim — P. P. S. „ludowi pracującemu“ nie wskazuje. Żadnej troski o losy państwa i narodu nie widać. Byle tylko święto 1 maja odbyło się w sposób jak najbardziej „imponujący, uroczysty i potężny“.

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Konferencja prasowa Ch. D.

Sekretarjat główny Ch. D. zwołuje na dzień 21 b. m., o godz. 12 w południe, w lokalu Sekretarjatu głównego, Żórawia 9, m. 14, w Warszawie, konferencję redaktorów, wydawców i dziennikarzy chrześc.-społecznych pod przewodnictwem prezesa, ks. senatora Adamskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) referat ks. prof. Piwowarczyka p. t. „Zadania prasy chrześcijańsko-społecznej w Polsce“; 2) referat prezesa klubu, posła J. Chacińskiego na temat: „Polityka Chrz. Dem. w Sejmie i w kraju“; 3) referat p. posła Holeksy p. t. „W jaki sposób prasa może popierać ruch Ch. D.; 4) dyskusja i wolne wnioski.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

„Szach-mat“ pod protektoratem premjera.

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ SZACHOWY W WARSZAWIE.

W ub. poniedziałek o godz. 5 po południu rozpoczął się w Warszawie w lokalu Tow. Zwolenników Gry Szachowej, pod protektoratem premjera p. Al. Skrzyńskiego — pierwszy ogólnopolski turniej szachowy. Udział w nim bierze około 20 najlepszych polskich szachistów. Gra odbywać się będzie 6 razy na tydzień, od godz. 4.30 do godz. 8.30 i od 10 do 12 w nocy. Niedziele przeznacza się na dogrywanie niedokończonych partyj; gra w niedzielę odbywać się będzie od 12-tej rano.

Ustanowione zostały następujące nagrody: I. — 700 zł., II. — 500 zł., III. — 350 zł., IV. — 300 zł., V. — 200 zł., VI. — 150 zł., VII. — 100 zł. Gracze nienagrodzeni, otrzymają honorarjum za zdobyte punkty, w wysokości ośmiu złotych za 1 punkt. Zwycięzca turnieju poza nagrodą otrzymuje tytuł mistrza Polski na rok 1926.

Dodać należy, że z okazji turnieju odbył się onegdaj w Warszawie wszechpolski zjazd szachistów, na którym przyjęto statut Wszechpolskiego Związku Szachowego i dokonano wyborów zarządu w składzie następującym: pp. Żabiński, Pawłowski, Domosławski, Przepiórka i Orlański.

Y. M. C. A. chce się „wmurować“ w Polsce.

Zarząd centrali Y. M. C. A. w Nowym Jorku, przeznaczył 1 miljon dolarów na budowę w Polsce dwóch wzorowych domów Y. M. C. A. Z sumy powyższej łódzki oddział tej organizacji otrzyma 400 tysięcy dolarów, warszawski zaś 600 tys. dol. Budynki w Warszawie i Łodzi mają być wzniesione w ciągu czterech lat.

Pogrzeb ś. p. Dra Bednarskiego.

Z Nowego Targu piszą nam:

Śmierć Dr. Jana Bednarskiego wstrząsnęła całem Podhalem, na pogrzeb jego dnia 9 b. m. przybyli wszyscy wybitniejsi obywatele Podhala. Był to niejako przegląd sił pracujących na polu narodowem i społecznem Podhala, Spisza i Orawy.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło już o godz. 8-mej. Ks. prałat Krawczyński w otoczeniu bardzo licznego duchowieństwa, pełnił tą zaszczytną posługę. W kościele przez trzy godziny odprawiały się bez przerwy Msze św. przy 5 ołtarzach. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. prałat Krawczyński w asyście ks. dziekana Hattiara z Orawy i ks. dziekana Andraszewskiego ze Spisza. Obecnym był na nabożeństwie p. wojewoda Kowalikowski z pięciu urzędnikami województwa. Kazanie o życiu i zasługach, jakoteż o pięknej chrześcijańskiej śmierci zmarłego, wygłosił ks. kan. Madej.

Na cmentarz odprowadziło zwłoki całe miasto, nie wyłączając żydów. Nad grobem przemówił poseł Kozłowski i ks. F. Machay. Trumnę nieśli spiszacy.

Opuścił nas Podhalan i Spiso-Orawiaków człowiek wielkich zasług i cnót obywatelskich. Szpital, gimnazjum, bursa gimnazjalna, „Gazeta Podhalańska“ i t. d., opłakują w nim swego twórcę i opiekuna. Sprawa spisko-orawska straciła w nim — jak się ks. Machay nad grobem wyraził — prawie wszystko. Cześć jego wielkiej i naprawdę świątobliwej pamięci!

Zmarł bowiem jako wzorowy chrześcijanin, zostawiając nam wzór Polaka-katolika.

Zjazd Hallerczyków w Poznaniu.

Pod protektoratem wojewody Adolfa hr. Bnińskiego odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 maja b. r. (Zielone Święta) IV-ty Walny Zjazd Zw. Hallerczyków Rzeczypospolitej Polskiej, połączony z uroczystością 5-cio lecia istnienia Chorągwi Wielkopolskiej Związku Hallerczyków. Na uroczystość tę przybędzie Gen. Broni Józef Haller.

Fuchs i Zapłatyński

FIRMA Z NIEOGRANICZONĄ OPOWIEDZIALNOŚCIĄ DLA ZWALNIANIA ŻYDÓW POBOROWYCH Z WOJSKA.

Przed warszawskim sądem karnym stanęli wczoraj jako oskarżeni 75-letni żyd Moszek Fuchs, z zawodu felczer, wraz ze swymi trzynastu współwyznawcami: Lejzerowiczem, Sztyckgoldem, Szulmanem, Grundlandem i t. d., oraz dwaj wojskowi lekarze ppłk. Kazim. Zapłatyński i ppłk. Szarzecki.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, Fuchs zajmował się zawodowo uwalnianiem poborowych żydów od wojska, wywołując u nich sztucznymi środkami objawy chorobowe, jak obrzęk tkanek, ograniczenie ruchów w stawach skokowych lub kolanowych i t. p. Interes jego funkcjonował znakomicie, zwłaszcza w sierpniu 1924 r., gdy od każdego ze swoich „klientów“ pobierał za zwolnienie z wojska od 300 do 400 dolarów. Pomagali mu w tym procederze dwaj podpułkownicy lekarze ze szpitala wojskowego Zapłatyński i Szarecki — oczywiście za wynagrodzeniem, wynoszącem od 30 złotych do 200 dolarów. Mimo ogólnej stagnacji, przedsiębiorstwo to byłoby szło nadal świetnie, gdyby nie pech. Oto jeden z poborowych żydów, mszcząc się za wymierzenie mu zbyt wysokiej kategorji służby na przeglądzie wojskowo-lekarskim, wsypał nietylko siebie, ale wszystkich współtowarzyszy, już uwolnionych od służby wojskowej, obu podpułkowników i samego Fuchsa.

Na rozprawę wezwano 122 świadków, w tem 60 ze strony oskarżenia, oraz pięciu biegłych. Zainteresowanie procesem na Nalewkach olbrzymie. Samych biletów wstępu wydano dotychczas wyłącznie żydom przeszło dwieście.

—o—

SALEZJAŃSKI „DZIEŃ MISYJNY“ Piszą nam: „Nie możemy być obojętnymi dla tych, którzy się błąkają poza murami owczarni Chrystusowej“. To wezwanie pap. Piusa XI. stało się hasłem świętej krucjaty misyjnej, popychającej katolików do ofiar w celu szerzenia Królestwa Chrystusowego.

Zainteresowanie się misjami rośnie z dniem każdym i w naszym kraju.

W Łodzi przygotowuje się na 9 maja I-szy **kongres misyjny** w Polsce. We wszystkich zakładach salezjańskich urządzają wychowankowie „dnie misyjne“, aby zająć młodzież sprawą tak dzisiaj aktualną.

W niedzielę ubiegłą urządzili **dzień misyjny** klerycy Salezjańscy w Kleczy dolnej. W referatach i bardzo ożywionych dyskusjach, obok interesujących tematów o misjach katolickich wogóle, a salezjańskich w szczególności, poruszano kwestje: 1) Szerzenia idei misyjnej wśród młodzieży przez: zakładanie stowarzyszeń, urządzanie akademij misyjnych, odczytów, bibljotek. 2) Budzenie ducha ofiary u młodzieży na rzecz misyj przez: zbieranie znaczków, dobrowolne składki, urządzanie loteryj fantowych, gromadzenie książek dla emigracji pol. w Ameryce i t. p. Nastrój tego uroczystego dnia podniosły obecnością swą delegacje wychowanków salezjańskich z Oświęcimia i Krakowa, składając na ręce obradujących życzenia pomyślnych wyników „dnia misyjnego“.

Dodać należy, że stwierdzeniem tego entuzjazmu młodych wychowanków salezjańskich są dziesiątki podań, składanych rok rocznie o pozwolenie udania się na misje. W r. 1924 i 1925 12 kleryków i braci polaków podążyło do krajów misyjnych, by nieść pomoc kapłanom w pracy nad młodzieżą, wychowywaną w ochronkach, szkołach i warsztatach misyjnych. Podobny „dzień misyjny“ przygotowuje się na 18 b. m. w Oświęcimiu, a w Krakowie w Schronisku Lubomirskich na 25 kwietnia.

GROŹBA WSTRZYMANIA KURJERA LWÓW—KRAKÓW. Ministerstwo kolei zamierza z dniem 15 maja w nowym rozkładzie jazdy wstrzymać zupełnie pociąg pospieszny Nr. 410 ze Lwowa do Krakowa i kursujący między Krakowem a Poznaniem. Gdyby zamiar powyższy stał się faktem, stosunki komunikacyjne między Małopolską a Poznańskiem zostałyby dotkliwie naruszone.

„FASZYSTA POLSKI“, tygodnik, zaczął wychodzić w Warszawie. Redaktorem jest p. Wiktor Szczawiński, wydawcą p. Edward Piotrowski.

NAJBLIŻSZY KONGRES MIĘDZYNARODOWY CHIRURGÓW odbędzie się w r. 1929 w Polsce.

ZASYPANI ZIEMIĄ NA ULICY W SOSNOWCU. Na ulicy Pańskiej w Sosnowcu przeprowadzano roboty kanalizacyjne. Wydobywaną ziemię wyrzucano na kilka wałów o różnych poziomach. W poniedziałek skutkiem ciśnienia narzuconej ziemi, wał się obsunął, zasypując ludzi stojących na najbliższym wale. Ogółem zasypanych zostało 7 osób, z których niejaki Kuczydoła został uduszony, zanim go wydobyto, zaś trzej inni robotnicy odnieśli poważne obrażenia.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Niemcy będą w dniu 1 maja pracować

Przed paru dniami niemieckie wolne związki zawodowe wydały odezwę w sprawie święta 1 maja, w której oświadczają, iż maj nie musi być święcony przez wszystkich. Wstrzymanie się od pracy zależy od lokalnych stosunków. Zaznaczyć należy, że i w Anglji robotnicy nie przerywają w dniu 1 maja pracy. W dwu największych państwach przemysłowych ceni się każdy dzień.

Jakiej narodowości był Columb?

W związku z uroczystościami urządzonemi w Madrycie ku uczczeniu lotnika hiszpańskiego, Franka, który — jak wiadomo — przeleciał ocean Atlantycki z Hiszpanji aż do Argentyny samolotem, domaga się pismo madryckie „A. B. C." ostatecznego stwierdzenia naukowego, że Krzysztof Columb nie był Włochem, lecz Hiszpanem. Gazeta twierdzi, że Genueńczyk Columbus niema nic wspólnego z Cristobalem Colonem, który urodził się prawdopodobnie w mieście hiszpańskiem Pontevedra. Ten to Colon przebył pierwszy ocean Atlantycki i dotarł do Ameryki, podczas gdy w tym samym czasie Genueńczyk Columbus spokojnie siedział za przypieckiem w Genui.

Czy umie pan po chińsku?

Wkrótce nie będzie to rzeczą niemożliwą.

Członek bowiem Towarzystwa imigracyjnego z San Francisco, Eudicott Gardner, po czterdziestoletniej pracy nad badaniem pisma chińskiego, napisał broszurę, która usunie trudności lektury chińskiej i umożliwi studja członkom europejsko-amerykańskich instytucyj kultury i sztuki. Na 150 stronicach broszury podane są w przejrzystej formie źródłosłowy mowy chińskiej, których jest „tylko" 8.227, z tych zaś wypływa 44.444 słów i znaków pisarskich.

—o—

SŁYNNY GŁODOMÓR OSZUSTEM. Harry Nelson, słynny głodomór, który obiecywał pobić rekordy głodomorów amerykańskich, został przed kilku dniami w Lipsku aresztowany pod zarzutem oszustwa. Okazało się, że do szklanej klatki, w której był od 9 marca zamknięty, dostarczano mu przez sprytnie ukrytą rurkę różnych pożywnych substancyj. Wycieńczonego głodomora przewieziono do szpitala.

FAŁSZERZE 1000-FRANKÓWEK STANĄ JUŻ WKRÓTCE PRZED SĄDEM. Rozprawa główna w sprawie afery frankowej, odbędzie się w Budapeszcie z końcem b. m. lub z początkiem maja.

CHCIAŁ 130, ALE TAŃCZYŁ TYLKO 29 GODZIN. Głośny mistrz tańca, Alfredo Ferlando, otrzymał w Berlinie, po długich staraniach, pozwolenie na urządzenie 130-godzinnego tańca. W ubiegłą sobotę wieczorem rozpoczął swój rekordowy taniec, atoli po 29 godzinach musiał, skutkiem nadmiernego przemęczenia, przerwać swe popisy.

WARTO ZWIEDZAĆ KOPALNIE ZŁOTA W KALIFORNJI. Na nowo odkryte pola złotodajne zdążają tysiące ludzi, by usadowić się tam na stałe i czerpać ze skarbów ziemi. Właściciel kopalni, gdzie dokonano pierwszego odkrycia, każdemu zwiedzającemu jego kopalnię wręcza — jak donoszą pisma amerykańskie — grudkę złota wartości do 3 dolarów.

TYGRYS WYLAŁ POD BAGDADEM. Pod Bagdadem przerwał wezbrany Tygrys tamy i zalał niżej położone części miasta. Pałac królewski stoi pod wodą. W nurtach rozszalałej rzeki zginęło kilkadziesiąt osób. Część miasta została opróżniona.

Komisarz policji szpiegiem na rzecz Litwy.

Władzom bezpieczeństwa udało się w ostatnich dniach zlikwidować w Warszawie i Wilnie nowo zorganizowaną placówkę szpiegowską pracującą na rzecz Litwy. Przedmiotem handlu były tajne polskie dokumenty wojskowe. Gdy mianowicie od pewnego czasu zauważono, że pewne, ściśle tajne wiadomości wojskowe zaczynają się przedostawać do państw sąsiednich, zorganizowano natychmiast śledztwo, które po śladach zaprowadziło do... policji politycznej. Okazało się mianowicie, że b. komisarz policji, b. komisarz ruchu granicznego na odcinku granicy polsko-litewskiej, niejaki Władysław Turno-Sławiński jest głównym łącznikiem organizacji szpiegowskiej.

Sławiński znany był na bruku warszawskim jako bywalec w najlepszych towarzystwach, do których ułatwiało mu wstęp nazwisko i opinja doskonałego dansera i te wpływowe stosunki, oraz ułatwienia przy przechodzeniu granicy litewskiej, dzięki oficjalnemu stanowisku, umożliwiały mu nabywanie dokumentów o treści tajnej i sprzedaż ich obcemu wywiadowi. Wkrótce znalazł godnego towarzysza tych machinacyj, niejakiego Weryhę-Darowskiego. Obu szpiegów w odpowiednim momencie aresztowano. Śledztwo wykryło, że dostarczał im tajnych dokumentów pewien chorąży jednego z pułków w Warszawie. Aresztowano go, gdy wykradał tajne akta dla dostarczenia ich Sławińskiemu i Darowskiemu.

W ten sposób obie placówki szpiegowskie zostały zlikwidowane.

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Święto państwowe 3-go Maja.

Olbrzymia manifestacja narodowa w Krakowie.

Dnia 7 bm. odbyło się w sali Rady miejskiej posiedzenie komitetu obchodu święta 3 go Maja przy udziale przedstawicieli duchowieństwa, władz rządowych, autonomicznych, wojskowości i szeregu instytucyj i organizacyj społecznych. Komitet wyłonił z siebie **komitet ściślejszy pod przewodnictwem gen. Cikla, oraz 10 sekcyj.**

Następnie komitet zatwierdził program obchodu przedstawiony przez gen. Cikla. W wigilję święta narodowego **w niedzielę dnia 2 go maja, Radjo-stacja krakowska obwieści rozpoczęcie obchodu,** podnosząc jego znaczenie dla narodu. W południe na wszystkich gmachach państwowych i miejskich oraz wszystkich domach Krakowa wywieszone będą chorągwie o barwach Rzeczypospolitej. Wieczorem w oknach szkół średnich, zawodowych i powszechnych, oraz różnych instytucyj i domów ukażą się **ozdobne transparenty,** uwydatniające ideę skupienia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej w imię potęgi państwa, wolności narodu i publicznego dobra. (Najpiękniejszy transparent otrzyma nagrodę). Na znak dany odegraniem **hejnału z wieży Marjackiej orkiestry cywilne i wojskowe wyruszą na ulice Krakowa.** W przedsiębiorstwach przemysłowych, fabrykach i pracowniach pracodawcy urządzą **wieczorne przyjęcia towarzyskie dla swych pracowników** z przemowami o znaczeniu święta narodowego, na które komitet obywatelski dostarczy na żądanie prelegentów.

W poniedziałek dnia 3 maja: o godz. 6 rano pobudka muzyk wojskowych na ulicach miasta. Komitet zaproponuje władzom centr. w Warszawie rozesłanie depesz (radjo, telegraf) **do zaprzyjaźnionych państw z pozdrowieniem i zapewnieniem o trwałej chęci pokojowej pracy i przyjaznego współżycia z wszystkiemi narodami.** Nasze radjostacje myśl tę uwypuklą. — Msza św. polowa na błoniach z udziałem młodzieży szkolnej, wojska, stowarzyszeń i t. d.; zbiórka na dar narodowy 3 maja; sprzedaż specjalnych znaczków pocztowych 3-cio majowych przez 7 dni (od 3—10 maja); po południu od godz. 3 po jednem bezpłatnem przedstawieniu w teatrach i kinach i zawodzie na boiskach sportowych itd., na które komitet obywatelski rozdał bilety; od godz. 3—6 po poł. zabawa dla dzieci w Starym Teatrze; między 4 a 8 po poł. zabawy ludowe na błoniach; o 6 wieczorem uroczysta Akademja w auli Un. Jag., urządzona przez Związek młodzieży akad.; wieczorem festival na Wawelu lub dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej.

Podawanie i sprzedaż napojów wyskokowych jest w dniu święta narodowego bezwzględnie zakazane.

Celem uroczystego obchodu 3 maja wzywa komitet wszystkie szkoły średnie (od IV kl. począwszy), szkoły zawodowe, oraz szkoły wyższe, stowarzyszenia, związki i t. d. do wzięcia udziału w Mszy św. polowej. Zgłoszenia obejmujące: nazwę organizacji, ilość członków, czy własna orkiestra, czy chorągiew, adres i numer telefonu organizacji etc., należy do dnia 16 kwietnia przesłać do Komendy miasta na ręce pułk. szt. gen. Augustyna, plac św. Magdaleny. Celem utrzymania porządku i karności podczas uroczystości 3-cio majowych **tworzy się Straż obywatelska. Potrzeba 1000 członków pieszych, 10 jezdnych, 3 samochodów, 5 motocyklistów i 20 rowerzystów.**

Komitet obchodu wzywa mieszkańców Krakowa, oraz istniejące Stowarzyszenia, organizacje etc. do zgłaszania się na członków Straży obywatelskiej do 16 bm. pod adresem „Komendy Straży Obywatelskiej" w Magistracie miasta Krakowa. Sekretarjat komitetu obyw. urzęduje codziennie od 8 kwienia w sali posiedzeń Magistratu od 4—7 po poł. z wyjątkiem następujących dni: 11, 18, 25 kwietnia i 13 maja. Najbliższe posiedzenia komitetu obyw., t. j. prezydjum wraz ze wszystkiemi sekcjami, odbędą się dnia 8, 9 i 10 bm. w sali posiedzeń Magistratu od godz. 4—7 po południu.

Echa katastrofy kolejowej pod Rzezawą.

Obławy policyjne. — Postrzelony opryszek. — Zamach miał podłoże rabunkowe, a nie polityczne. — Gdzie rozkręcono śruby?

W związku z katastrofą kolejową pod Rzezawą organa policyjne przeprowadziły wczoraj wielką obławę w okolicy Rzezawy w poszukiwaniu za podejrzanymi osobnikami. Koło g. 9 rano jeden z posterunkowych zauważył tajemniczego mężczyznę, który na widok policjanta, rzucił się do ucieczki. Gdy mimo kilkakrotnego wezwania ze strony posterunkowego do zatrzymania się, osobnik ten dalej biegł, **policjant oddał za nim 4 strzały karabinowe, z których jeden ranił go ciężko w kark.** Jak się okazało, rannym jest niejaki Wołek, który ma na **sumieniu udział w rabunkach kolejowych. a prawdopodobnie uczestniczył również w rabowaniu podróżnych podczas ostatniej katastrofy kolejowej.** Wołka przewieziono do pobliskiej wsi, gdzie władze śledcze z Krakowa przystąpiły do przesłuchania go.

Dochodzenia władz w związku z katastrofą idą w kierunku ustalenia, czy zamach miał podkład polityczny, czy też był dokonany w celach rabunkowych. Dotychczasowe **śledztwo przemawia za drugim domysłem!** Równocześnie ze śledztwem władz administracyjnych prowadzą dochodzenia organa kolejowe z Warszawy i Krakowa. Stwierdzono, że zamachowcy rozkręcili śruby szyn w odległości kilkudziesięciu metrów **przed mostkiem kolejowym. Gdyby wykolejenie nastąpiło w tem miejscu, skutki katastrofy byłyby wprost straszne.** Na szczęście **pociąg przejechał przez mostek po samych progach** i dopiero wskutek nagłego wstrzymania rozpędu, wykolejenie nastąpiło w chwili, gdy przedostatni wagon znajdował się na mostku.

Jak wykryto falsyfikaty w Banku Holzera?

Dnia 6 b. m. kasjer Polskiego Banku Przemysłowego przy wykupnie weksla przez urzędnika firmy drzewnej „Dolina" zauważył siedm sztuk biletów zdawkowych 5-złotowych podejrzanego wyglądu, które przez **Bank Polski zostały rozpoznane jako falsyfikaty.** Przesłuchany przez tut. organa śledcze urzędnik firmy „Dolina", Dawid Zwiefach, podał, **iż falsyfikaty te pochodzą z gotówki 3000 zł., pobranej w dniu 1 b. m. przez kasjera firmy „Dolina" z Banku Holzera przy ul. św. Gertrudy l. 11.** W czasie dochodzeń zakwestjonowano 88 sztuk falsyfikatów, któremi firma „Dolina" wypłaciła pobory swym pracownikom, oraz innym osobom postronnym.

W toku dochodzeń policja krakowska aresztowała — jak już wczoraj donosiliśmy — kasjera Banku Holzera, nazwiskiem **Schenirera** i po wstępnem śledztwie, **odstawiła go do więzień.** Dalsze dochodzenia mają ustalić, czy Schenirer nieświadomie puścił w obieg falsyfikaty, czy też pozostawał w porozumieniu z fałszerzami.

—oOo—

Krwawy napad bandycki.

Wczoraj nadeszła do policji krakowskiej wiadomość o napadzie rabunkowym na 63-letn. Marcina **Dorosza,** dostawcę bydła i jego służącego, w lasach między Sokołowem a Rzeszowem. Napadu dokonał jakiś osobnik, który w chwili przejazdu przez las wskoczył na bryczkę Dorosza z tyłu i oddał **do niego dwa strzały rewolwerowe, od których Dorosz padł nieżywy.** Wtedy wybiegło z przydrożnej gęstwiny kilku opryszków **i poczęło strzelać do służącego Dorosza, raniąc go ciężko.**

W tym samym czasie nadjechała poczta z Sokołowa, oraz kilka furmanek. Jeden z woźniców zatrzymał konie Dorosza. Na wozie leżał **Dorosz z rozstrzaskaną głową, a obok służący, który dawał już tylko słabe oznaki życia; w Sokołowie zmarł.** Stwierdzono, że bandyci **skradli Doroszowi 20.000 zł.** Za opryszkami zarządzono pościg.

—o—

Kraków, 14 kwietnia.

Czwartek 15: Św. Anastazji, św. Eutychjusza b.

Czwartek 15: Wschód słońca o godz. 4.49, zachód o 18.32.

ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZY GARNIZONU KRAKOWSKIEGO urządziła Sekcja Opieki nad żołnierzem w dniu 10 b. m. pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy i wojewody Kowalikowskiego. W uroczystości wzięli udział jako goście liczni reprezentanci władz i urzędów miejscowych. Imieniem Ks. Metropolity przemawiał ks. prałat dr. Domasik, imieniem Komendy miasta pułk. Augustyn podziękował Komitetowi Opieki za pracę i trudy, jakie ponosi dla Domu Żołnierza. Przy dźwiękach orkiestry 20 pp. oraz doskonałych monologach p. Wyrwicza uroczystość przeciągła się do godz. 9 wieczór.

JUBILEUSZ „PRZYJAŹNI". Dnia 11 b. m. obchodziła „Przyjaźń" krakowska, Stowarzyszenie Katol. Rękodzielników i Robotników, uroczystość 30-lecia istnienia. Rano odprawił na intencję Stowarzyszenia ks. rektor Jurgowski uroczyste nabożeństwo w kościele św. Marka, kazanie okolicznościowe do licznie zgromadzonych członków „Przyjaźni" i bratnich stowarzyszeń krakowskich, które wzięły udział w uroczystości ze sztandarami, wypowiedział ks. Ludwik Kasprzyk. Po południu zasiedli członkowie Stowarzyszenie i liczni goście do „Święconego" w pięknej sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza. W czasie „Święconego" przemawiali między innymi: p. radca Bobilewicz, prezes Stowarzyszenia, ks. sekr. Tomera, p. Strużyński, ks. Kasprzyk, pp. Jaworski i Wróbel.

KOMISJA DO BADANIA CEN. Województwo krakowskie wskazało magistratowi zrzeszenia producentów i konsumentów, które mają wyznaczyć swoich delegatów do komisji cennikowej. O ileby dotyczące zrzeszenia nie wyznaczyły w terminie reprezentantów, Prezydjum miasta ma w myśl przepisów zamianować z urzędu członków komisji i natychmiast uruchomić komisję.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.70—6 zł., sera 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 5—8 zł., kaczka żywa 5—8 zł., gęś 8—12 zł., indyk 18—22 zł., indyczka 14—16 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 12—18 gr., marchwi 25—30 gr., selerów 50—70 gr., kapusta włoska za kopę 9—30 zł., karpiele 4—6 zł., kalarepa 12—18 zł., sałata sztuka 10—30 gr., szpinak 1 kg. 2.50—3 zł.

PORADNIA PRZECIWGRUŹLICZA krakowskiego Koła walki z gruźlicą, po przeprowadzeniu robót adaptacyjnych, została otwarta we wtorek 13 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dawnym przy ul. Radziwiłłowskiej 1.

TAJEMNICZE ZATRUCIE GAZEM. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do sklepu przy ul. Florjańskiej 32, gdzie właściciel składu futer, Tadeusz Sierpiński (lat 36), doznał zatrucia gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia przywrócił nieszczęśliwego do przytomności, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Śledztwo ustali, czy ma się tu do czynienia z fatalnym przypadkiem niedokręcenia kurków gazowych, czy też z usiłowanem samobójstwem.

4 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA GWAŁT PUBLICZNY I OBRAZĘ SĄDU. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw dalszym czterem osobnikom, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń komunistycznych. Oskarżeni: Maurycy Laub, Dawid Rubin i Wilhelm Blau, aresztowani zostali w listopadzie ub. r. w chwili, gdy w kwieciarni przy ul. Szpitalnej zgłosili się po odbiór wieńców, przeznaczonych na grób robotników, poległych na ulicach m. Krakowa w listopadzie 1923 r. Policja aresztowała również wówczas Goldę Spatzner, która wieńce te zamówiła. Spatznerówna podczas doprowadzania usiłowała przy pomocy brata zbiec, przyczem pobiła policjanta, a nadto zelżyła sądy. Brat Spatznerówny został już przed kilku tygodniami zasądzony wraz z innymi członkami tajnych organizacyj. Na wczorajszej rozprawie sędzia uwolnił wszystkich oskarżonych od należenia do tajnych stowarzyszeń, a tylko zasądził Spatznerównę za zbrodnię gwałtu publicznego i obrazę sądu na 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Oskarżał prok. Stawarski.

WŁAŚCICIEL KINOTEATRU „WARSZAWA" PRZED SĄDEM. Wczoraj zakończyła się w krak. sądzie okr. karnym rozprawa o zbrodnię oszustwa przeciw współwłaścicielowi kinoteatru „Warszawa", Leonowi Gottliebowi. Na skutek wyników rozprawy, trybunał wydał wyrok uwalniający Gottlieba od winy i kary. Przewodniczył rozprawie Dr Morus.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BANKOWYCH mieści się od dnia 14 b. m. przy ul. Karmelickiej l. 5, I p.. Bibljoteka otwarta, jak dotychczas, w każdy wtorek i sobotę. Dyżury codziennie od godz. 19 do 21.

Z TOWARZYSTWA METAPSYCHICZNEGO. „Czarownice a medja" — odczyt pod powyższym tytułem wygłosi p. Emil Dalewski we środę dnia 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali fizykalnej gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Goście mile widziani.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 15 b. m. o godz. 6 wiecz., w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12) Dr Eugenjusz Bautro przedstawi dalszy ciąg swej pracy p. t. „Idea totalności w filozofji i teorji prawa".

ARTUR RUBINSTEIN, nasz niezrównany mistrz-pianista, przybywa do Krakowa po świeżo odniesionych sukcesach we Włoszech, Hiszpanji i Rumunji, i wystąpi u nas tylko raz jeden, a to we czwartek dnia 15 b. m. w Starym Teatrze. Na koncercie tym wykona bogaty program. W części I-ej: Debussy i Albeniz; w części II-giej: Chopin. Bilety, w cenie od 2 do 8 zł., są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KONCERT STEFANA ASKENASEGO odbędzie się w Krakowie we wtorek 20 b. m. w Starym Teatrze. O jego sukcesach we wszystkich centrach muzycznych zagranicznych i w Egipcie prasa jednogłośnie stwierdza, że występy jego wszędzie spotkały się z niezwykle entuzjastycznem przyjęciem; n. p. „Times July" pisze m. i.: „W Court House wystąpił po raz pierwszy w Londynie młody pianista, S. Askenase i odrazu wprawił nas w zdumienie ogromem swego artyzmu"..

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Cetno-Licho".
Czwartek: „Wesele" (szkolne).
Piątek: „Intryga i miłość".
Sobota: „Dar poranka" (premjera).

WANDA: „Kultura ciała".
REDUTA: „Wielki nieznajomy i tyran Sahary". W roli głównej występuje po raz pierwszy w Krakowie znakomity atleta, sportsmen, żongler, iluzjonista i telepata, **„Nobody".**
UCIECHA: „Dyktator śmiechu", komedja w 12 aktach.
SZTUKA: „Czar walca".
WARSZAWA: „Czarodziejka"; w roli głównej Pola Negri.
NOWOŚCI: „Spuścizna Habsburgów", dramat w 9 aktach.
PROMIEŃ: „Paryż", dramat w 8 aktach.

—o—

DWA OSTATNIE WYSTĘPY P. SMOSARSKIEJ. Dzisiaj po raz ostatni występuje p. J. Smosarska w wybornej komedji Verneuilla „Cetno-Licho", która po wyjeździe głównej wykonawczyni, schodzi zupełnie z repertuaru. W piątek odbędzie się ostatni występ sympatycznego gościa w szyllerowskiej „Intrydze i miłości". w Sobotę premjera „Daru poranka" Forzana.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

JWielm. Drowi Michałowi Hładijowi, Prymarjuszowi szpitala Braci Bonifratrów w Krakowie, za szczęśliwie przeprowadzoną operację i kurację ręki, jakoteż za troskliwą opiekę w mej chorobie; nadto P. T. Wielm. P. Asystentom (zwłaszcza Drowi Buladze) i P. T. Br. Bonifratrom tamże za życzliwe starania o me zdrowie podczas mego pobytu w szpitalu, składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

Ks. Józef Koterbski, proboszcz.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Obciążenie produkcji naszej.

OBLICZENIA P. MICHALSKIEGO.

Obciążenie pochłania u nas czwartą część dochodu rocznego.

W ostatnim numerze „Warszawianki“ ogłasza b. min. Michalski swoje uwagi na temat obciążenia gospodarstwa polskiego świadczeniami prawno-publicznemi. Jakkolwiek zajmowaliśmy się już tą sprawą, nie mniej jednak ze względu na osobę utora, jak również z uwagi na źródłowy charakter tych rozważań (p. Michalski stwierdza, że w czterech piątych częściach oparł swoją pracę na materjale urzędowym), warto się zapoznać ze wspomnianym artykułem.

Według obliczeń p. Michalskiego, dochody państwa prawno-publiczne, t. j. **tylko podatkowe świadczenia ludności** (włączając w to cła, opłaty i monopole) wynosiły w roku 1925 **1.331 i pół miljona złotych.**

Takież dochody samorządów — bez Sejmu i Województwa śląskiego — **wyniosły w ub. roku około 290 miljonów zł.**

Dochody prawno-publiczne organów autonomicznych dzielnicy śląskiej **przyniosły 95.7 miljonów zł.**

Wysokość ubezpieczeń społecznych oblicza **p. Michalski na sumę 200 milj. zł. rocznie.** Ogólna suma świadczeń publiczno-prawnych obywateli polskich o charakterze przymusowym na rzecz państwa, samorządów i na cele socjalne wyniosła w r. 1925 — 1.916 milj. zł. (a według szacunku, dokonanego przez jednego z urzędników Min. skarbu, 1.970 milj. zł.).

Ogółem więc na powyższe cele idzie rocznie 2 miljardy złotych.

Zachodzi teraz pytanie, w jakim stosunku stoi ta kwota do rocznego dochodu społecznego? P. Michalski przyjmuje, że nasz dochód społeczny daje **rocznie 8 miljardów zł.** Tak więc obciążenie socjalne pochłania u nas 25 procent rocznego dochodu społecznego.

Czy jest to norma szkodliwa, czy też znośna dla naszego gospodarstwa? Na pytanie to odpowiada p. Michalski, porównując stopień obciążenia w innych państwach. W Stanach Zjednoczonych wynosi on **10.5** procent, we Francji 17.8 proc., w Anglji 22.1 proc., a tylko w Niemczech 26 procent. Cyfra ta nie jest już obecnie realną, gdyż rząd niemiecki przystąpił do obniżenia podatków. Wobec tej porównawczej statystyki, należy przyjąć, że obciążenie podatkami i daninami publicznemi jest u nas za wysokie, a więc szkodliwe (o czem już pisaliśmy). Zresztą samo życie dawno już to nam powiedziało, czego dowodem spadek dochodów skarbowych, o którym donosiliśmy, analizując wyniki gospodarki skarbowej w pierwszym kwartale r. b.

Fakt ten jest jaskrawem potwierdzeniem postawionej przez naukę skarbowości tezy, że **opodatkowanie ma swoje naturalne granice, których przekroczenie równa się przysłowiowemu zarżnięciu kury niosącej złote jaja.** Nie ulega wątpliwości, że nasza nieudolna gospodarka popełniła właśnie ten wielki błąd.

—ooo—

Kryzys węgierski.

W związku z pojawiającemi się ostatnio głosami o konieczności zażądania pomocy L. N. w sprawie uzyskania kredytów dla celów sanacji gospodarczej, warto zapoznać się z wynikami podobnej akcji na Węgrzech, które przeprowadziły stabilizację swych stosunków właśnie przy pomocy Ligi Narodów.

Pożyczka, którą otrzymały Węgry w roku 1924 **za pośrednictwem Ligi Narodów**, stworzyła podstawy dla uzdrowienia finansowego kraju, a w następstwie umożliwiła usunięcie inflacji i ciągłych deficytów, **zapewniając budżetową równowagę i prawidłową gospodarkę skarbową**, jak również wraz ze stabilizacją pieniądza, przejście do normalnych stosunków walutowych.

Natomiast życie gospodarcze, które z trudem przystosowuje się do nowych warunków poinflacyjnych, **przechodzi ciężki kryzys**, zaostrzony zwłaszcza w ostatnich kilku miesiącach. **Przeceniono na Węgrzech siłę płatniczą ludności** i rząd, w porozumieniu z komisarzem generalnym, zdecydował się już na obniżenie, względnie **zniesienie niektórych**, zbyt uciążliwych **podatków**. Zmniejszono mianowicie podatek obrotowy z 3 na 2 proc., mieszkaniowy, wynoszący początkowo 25 procent czynszu, obniżono do połowy, a nieco później skasowano go zupełnie, wreszcie skreślono częściowo także i podatek cukrowy. Za to wzięto się energiczniej do ściągania podatków dochodowych.

Ciężkie przesilenie przechodzi rolnictwo, mimo znakomitych zbiorów w roku 1925. Obfite żniwa nie wpłynęły na poprawę sytuacji, a to ze względu na znaczne trudności, jakie napotyka zbyt węgierskich produktów rolniczych zagranicą. Obniżenie cen zboża na rynkach światowych stanowi drugą ważną przyczynę pogorszenia losu rolników. Rząd stara się pozatem o zapewnienie rolnikom krótko i długoterminowego kredytu.

Podobny kryzys przechodzi przemysł, a szybko zwiększająca się liczba upadłości w świecie handlowym świadczy, że przesilenie ogarnia także i **szerokie dziedziny handlu węgierskiego.**

—ooo—

ZJAZD WIERZYCIELI PRZECIW KRZYWDZĄCEJ USTAWIE O PRZERACHOWANIU NALEŻNOŚCI.

Onegdaj odbył się w Warszawie pierwszy wszechpolski zjazd wierzycieli z udziałem 32 delegatów, reprezentujących stowarzyszenia wierzycieli w 21 ośrodkach kraju. Po nabożeństwie w kościele WW. Świętych, zebrali się oni w lokalu sekretarjatu Związku warszawskiego, gdzie w wyniku obrad postanowiono m. in. połączyć wszystkie organizacje wierzycieli w Polsce w jeden Związek z centralą w Warszawie. Prezesem całej organizacji wybrany został p. Jeleński, sekretarzem p. Sieński. W skład Rady Naczelnej wchodzą delegaci poszczególnych miast Polski. Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się zmiany ustawy z dnia 14 maja 1924, a to w duchu uwzględnienia słusznych żądań posiadaczy wszelkiego rodzaju listów, obligacyj, weksli i t. p. papierów, pochodzących z okresu przedwojennego, za które dzisiaj wierzyciele otrzymują grosze.

—o—

Pupil finansjery światowej.

Ile Niemcy otrzymały dotąd pożyczek.

Ogólna suma umieszczonych w r. 1925 na rynkach zagranicznych pożyczek niemieckich publicznych (samorządowych) i prywatnych, **wynosi 1.320 milj. mk. zł.** Ruch pożyczkowy wzmógł się zwłaszcza w II. połowie zeszłego roku, na skutek odprężenia sytuacji politycznej w Europie.

Ogólna suma pożyczek zagranicznych Niemiec, począwszy **od chwili stabilizacji waluty aż do 1 stycznia 1926 r., wynosi więc 2.184 miljony mk. n., z których 1.238 milj.** przypada **na Amerykę.**

—ooo—

Wybitna poprawa złotego.

W dniu wczorajszym nastąpiła **zniżka dolara na całej linji.** Tranzakcje oficjalne zawierano wczoraj w Warszawie po **kursie 9 zł.** Kurs bankowy zaś wynosił jeszcze wczoraj 9.30 zł., chociaż nie brak było tranzakcyj na poziomie 9.20 zł.

Najsilniej wystąpiła zniżka w obrocie prywatnym, gdzie płacono za dolara **9.10—9.12 zł.** Okazuje się więc, że tylko banki prywatne utrzymały wczoraj tak wysoki kurs dolara.

Na rynku akcyjnym ruch nadal słaby, tendencja utrzymana. Pogiełdzie żywsze, natomiast tendencja niejednolita.

Notowano: **Zieleniewski 9.75—9.90 zł., Żegluga 3 gr.,** Parowozy 15 gr., Nafta 14 gr., Chodorów 59.20 zł., Gazy Wschodnie 10.26 zł., Bank Polski 46 zł., Jaworzno 5.15 zł., Lokomotywy 76 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary 9, Holandja 361.90, Londyn 43.87 i pół, Nowy Jork 9, Paryż 31.25, Praga 26.72, Szwajcarja 174.15, Włochy 36,28, Wiedeń 127.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 17.95, Londyn 25.195, Nowy Jork 5.182, Włochy 20.83, Berlin 1.234, Wiedeń 73.10, Sofja 3.75, Praga 15.355, Warszawa 50. Tendencja ustalona.

Życie sportowe.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Przemyśl. Czarni— Polonja 3:1 (0:1).

Katowice. Pierwszy Klub Piłki Nożnej—Pogoń 3:0 (2.0). Zwycięski klub różnicą 4 punktów kroczy na czele tabeli mistrzostw G. Śląska. K. S. 06 (Katowice)—Naprzód1 (Lipiny) 1:1 (1:1).

Wielkie Hajduki: Ruch—Amatorski K. S. (Król Huta) 6:3 (5:3).

Rożdzień. K. S. Rożdzień—Orzeł (Wełnowiec) 4:4 (0:2).

Mysłowice. K. S. 06—K. S. Kolejowy (Katowice) 1:6 (1:4). Wielka niespodzianka! K. S. 06 zawiódł na całej linji.

Radom. Varsovia—Czarni (Radom) 1:1. Przewaga Varsovii.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń: Rapid—Vienna 1:0 (1:0). Rudolfshügel—Slovan 3:2 (2:1), Hertha—Florisdorfer A. C. 2:1 (2:0). Ponadto dogrywka o puhar między **Simmering—Sportklub 1:1 (1:0).**

Paryż: W. A. C. (Wiedeń) — Olimpique 6:1.

Eksperyment paryski. Przy świetle elektrycznem (100 lamp, z czego każda o sile 500 świec) odbył się tutaj mecz piłkarski między wiedeńskim Hakoahem a kombinowaną z dwu klubów paryskim (Red Star i Club Francais) drużyną, który zakończył się zwycięstwem Hakoahu 10:4 (5:2). Zawody te odbyły się o g. 8 wieczorem w stadjonie w Buffalo. W czasie meczu 20 lamp uległo zniszczeniu. Naogół ta próba urządzania zawodów w porze wieczornej nie powiodła się.

Budapeszt: Vasas — Vive 2:2 (2:0).

Belgrad: Belgradzki Klub Sportowy — Jugosławja 2:0 (1:0).

Skandal na matchu w Budapeszcie. W czasie świąt Wielkiejnocy, podczas zawodów piłkarskich między drużynami M. T. K. i F. T. C. zdarzył się niebywały skandal. W 27 minucie po pauzie gracz M. T. K. Braun zknouckautował uderzeniem w brzuch gracza F. T. C., Bluma. Usuniętego z gry Brauna aresztowała natychmiast policja, na co zareagowali koledzy jego klubu i też zostali aresztowani za obrazę policji. Gracze wiedeńskiej Slavii, która gościła w tym dniu w Budapeszcie, brali żywy udział w obronie zawodników przed policją. Publiczność, podzielona na dwa wrogie obozy, obrzucała się wzajemnie obelgami.

GABRJEL DE LAUTREC. 3

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył

Kazimierz Rychłowski.

Tak tedy „Astrolaba“ stała na kotwicy w porcie w Plymouth, gotowa do drogi, a raczej niezupełnie jeszcze gotowa do drogi, jak przekonaliśmy się z prowadzonej przed chwilą rozmowy telefonicznej. Kapitan Tom Bobbins, którego doktór Olibrius zaangażował do tej wyprawy, płacąc mu królewskie wynagrodzenie, był to stary marynarz, który przez długie lata krążył na swym okręcie wzdłuż wybrzeży Anglji, Szkocji i Irlandji, zapuszczając się czasem tylko aż do brzegów Francji i przewoził ładunki sztokfisza i sardynek w oliwie z jednego portu do drugiego, ku zbudowaniu kupców i handlarzy. Po trzydziestu latach służby przeszedł na pensję, jednego tylko nie mogąc odżałować, a to, że nigdy nie miał sposobności dopłynąć aż w okolice równika. Od kilku lat już siedział spokojnie w swym małym domku, w okolicy Blagford, kiedy szczęśliwy traf pozwolił mu zetknąć się z doktorem Olibriusem. Doktor Olibrius zechwycony był tą znajomością; dotychczas bowiem, w kole ludzi uczonych, wśród których się obracał, nie miał nigdy sposobności widzieć prawdziwego kapitana okrętowego. Spotkali się obaj przypadkowo w jakimś barze przy Gowerstreet, gdzie weszli równocześnie, by pokrzepić się kieliszkiem „stout“.

Doktor wyszedł właśnie z British Museum, dokąd zaglądał regularnie co tydzień, aby dowiedzieć się czegoś nowego co do odkryć i wykopalisk asyryjskich. Kapitan przyjechał do Londynu celem odnowienia swego zapasu sztucznych przynęt na ryby, w Blagford bowiem rybołostwo i whisky — to były jedyne jego przyjemności. Przypadkowo usiedli obydwaj przy tym samym stole. Zaczęło się od podania zapałki, potem pomału rozgadali się obaj. Uczonemu doktorowi zaimponował poprostu ów stary „wilk morski“, zaimponował mu swą pewnością siebie i swemi rudemi, siwiejącemi już faworytami. Pierwszy to raz w swem długiem życiu widział doktor Olibrius wilka z faworytami.

Spotkali się potem jeszcze kilka razy i ostatecznie Tom Bobbins został mianowany kapitanem okrętu „Astrolaba“, z nieograniczoną niemal władzą.

Na nieszczęście jednak, jak to już zaznaczyliśmy, Tom Bobbins w czasie swej trzydziestoletniej służby obsługiwał wyłącznie tylko porty nadbrzeżne, skutkiem czego miał wprost instynktowny wstręt do dalekich podróży po pełnem morzu. W chwili, gdy doktor Olibrius zawarł z nim kontrakt, kapitan był w siódmem niebie. Oczywiście, wąż morski obchodził go akurat tyle, co zeszłoroczny śnieg. Z punktu widzenia nauki i wiedzy była mu ta historja również najzupełniej obojętną. Pochlebiało mu jednak niesłychanie, że właśnie jego wybrano na wodza tej ekspedycji, którą byłby bez wahania porównał z wyprawą Argonautów, gdyby mu na to pozwoliły jego szczupłe wiadomości z dziedziny historji. Ale jedyną chmurką na niebie jego szczęścia była właśnie ta nieunikniona, a coraz bliższa konieczność poprowadzenia „Astrolaby“ daleko, daleko, na nieznane morza, tak niesłychanie oddalone od wszelkich wybrzeży! Najchętniej zaproponowałby jazdę wzdłuż wybrzeży, aż do samej zatoki Along, niedaleko Tonkinu. W tym wypadku jednak trzebaby płynąć wzdłuż wybrzeży Francji i Hiszpanji, a potem opływać na około calutenką Afrykę i południową Azję, nie omijając żadnego półwyspu. Tego rodzaju podróż zajęłaby jakie dwadzieścia lat. A kapitan przekroczył już sześćdziesiątkę i zgoła nie miał ochoty czekać jeszcze dwadzieścia lat, zanimby mógł wrócić w zacisze swego domku.

Na razie jednak zwłoka paru dni, a nawet paru tygodni, była mu bardzo na rękę. Siedział sobie spokojnie w Plymouth, nie spiesząc się wcale — i owszem, starając się ile możności odwlec moment podniesienia kotwicy. Dużo czasu stracił na zebranie odpowiedniej załogi okrętowej, co do której doktór Olibrius zostawił mu zupełnie wolną rękę. Załoga ta składała się z dziesięciu majtków, pochodzących z różnych stron świata, a którzy zrządzeniem Opatrzności znaleźli się wówczas w Plymouth, aby współpracować w tem wspaniałem naukowem przedsięwzięciu. Było tam dwóch Hiszpanów, jeden murzyn, dwóch Chińczyków, jeden Australczyk i jeden Eskimos, władający biegle harpunem. Bo kto wie, może wypadnie harpunować węża morskiego, a w tym wypadku Eskimos przyda się bardziej, niż jakiś pisarczyk.

W skład załogi wchodziło dalej dwóch Malajczyków, których kapitan zaangażował z uwagi na ich pochodzenie. Wiedział bowiem ogólnikowo, że wyspy Malajskie leżą gdzieś daleko, na południe od Azji wschodniej, która tylko w oczach Amerykanów uchodzi za Azję zachodnią. Z pewnością tedy owi Malajczycy musieli mieć specjalne wiadomości odnośnie do węża morskiego.

Do kompletu należał jeszcze mały chłopak okrętowy ze swoją babką. Oczywiście nie z ową babką, co mu umarła, lecz z tą drugą, bo chłopiec okrętowy, Edgar, miał przecież dwie babki, tak jak wszyscy ludzie. Miejsce zmarłej zgodziła się zająć Zoe Lamiche, babka Edgara z linji żeńskiej. Że zaś była ona niegdyś kucharką u mormońskiego biskupa, zatem zgodziła się poświęcić swoje zdolności kulinarne na rzecz „Astrolaby“ i jej pasażerów. Na razie mieli z niej sto pociech majtkowie, za którymi włóczyła się po wszystkich szynkach i spelunkach portu, gdzie przepędzali czas, wyczekując, bez zbytniej niecierpliwości co prawda, sygnału odjazdu. Kapitanowi również wcale się nie spieszyło, jak to już widzieliśmy. Nie mówiąc już o wrodzonym wstręcie, jaki odczuwał do pełnego morza, łaskawy los zrządził, że w jakiejś knajpie spotkał murzynkę, dawną swą znajomą z Brest, noszącą dźwięczne imię Paquita. Spotkanie to wprawiło go w uciechę, zaprawdę nieprzystojną dla ludzi w jego wieku.

Ale czas uciekał. Po owej groźnej rozmowie telefonicznej doktór Olibrius depeszował do kapitana, zapowiadając swój przyjazd za dwa dni. Tom Bobbins, nie mając siły rozstać się ze swą murzynką, zdecydował się zaangażować ją do służby na okręcie w charakterze praczki. W ostatniej chwili jeszcze zakupił kapitan kilka flakonów pigułek Pinka dla osób anemicznych i parę flaszek cudownej wody odmładzającej... Wszystko już było gotowe. Wąż morski niechaj przygotuje się na spotkanie zuchwałych zdobywców!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.